

Opowiadanie „O żółtym tulipanie” – M. Różycka

W ciemnym domku pod ziemią mieszkał mały Tulipank. Maleńki Tulipan, jak wszystkie małe dzieci, spał całymi dniami.

Wokoło było bowiem bardzo cicho i ciemno. Pewnego dnia obudziło go lekkie pukanie do drzwi.

- Kto tam? –zapytał obudzony ze snu Tulipank.
- To ja. Deszczyk. Chcę wejść do ciebie. Nie bój się maleńki. Otwórz.
- Nie, nie chcę. Nie otworzę. –powiedział Tulipank i odwróciwszy się na drugą stronę, znów smacznie zasnął.
- Po chwili mały Tulipank znów usłyszał pukanie.
- Puk! Puk! Puk!
- Kto tam?
- To ja. Deszcz. Pozwól mi wejść do swego domku.
- Nie, nie chcę, abys mnie zamoczył. Pozwól mi spać spokojnie.

Po pewnym czasie Tulipank usłyszał znów pukanie i cieniutki, miły głosik wyszeptał:

- Tulipanku, puść mnie!
- Ktoś ty?
- Promyk słoneczny –odpowiedział cieniutki głosik.
- O, nie potrzebuję cię. Idź sobie.

Ale promyk słoneczny nie chciał odejść. Po chwili zajrzał do domu tulipanowego przez dziurkę od klucza i zapukał.

- Kto tam puka? –zapytał zżółkły ze złości Tulipank.
- To my Deszcz i Słońce. My chcemy wejść do ciebie!

Wtedy Tulipank pomyślał:

„Ha, muszę jednak otworzyć, bo dwojgu nie dam rady”. I otworzył.

Wtedy Deszcz i Promyk wpadli do domu tulipanowego. Deszcz chwycił przestraszonego Tulipanka za jedną rękę,

Promyk słońca za drugą i unieśli go wysoko, aż pod sam sufit.

Mały żółty Tulipank uderzył główką o sufit swego domku i przebił go ...

I, o dziwo znalazł się w śród pięknego ogrodu, na zielonej trawce. Była wczesna wiosna.

Promyki Słońca padały na żółtą główkę Tulipanka.

A rano przyszły dzieci i zawołały:

- Patrzcie! Pierwszy żółty tulipan zakwitł dzisiaj z rana!
- Teraz już na pewno będzie wiosna!